

Barbara GUTKOWSKA

KU ODRZUCENIU „ERENBURGOWATOŚCI” Sławomir Mrożek wobec PRL-u w tekstach autobiograficznych

Balansowania na granicy systemów i reprezentujących je języków nie można – w przekonaniu Mrożka – traktować jako kamuflażu, formy obronnej przed wewnętrznym zniewoleniem, tylko jako świadome i wykalkulowane sprzeniewierzenie się prawdzie – zakłamywanie znaczeń słów i pojęć, poddanie się złu.

Czas wejścia Sławomira Mrożka do literatury sprawił, że od początku jego twórczość ściśle związana była z problematyką władzy, tyle że w różnych wariantach. Jest to szczególnie interesujące ze względu na możliwość prześledzenia na jego przykładzie żmudnego i długotrwałego procesu uniezależniania się artysty od peerelowskich instytucji kontroli oraz związanych z tym – nie tylko artystycznych – konsekwencji. Publicystyczne początki, socrealistyczne reportaże oraz teksty satyryczne, które złożyły się w roku 1953 na literacki debiut Mrożka, czyli *Opowiadania z Trzmielowej Góry*¹ i *Półpancerze praktyczne*², współbrzmiały z socjalistyczną propagandą, natomiast od *Słonia*³ i *Policji*⁴ przez *Ambasadora*⁵ po *Miłość na Krymie*⁶ przedmiotem satyrycznego i groteskowego opisu stały się mechanizmy językowej manipulacji władzy, których logika w zderzeniu z doświadczeniem codziennego życia okazywała się mistyfikacją i absurdalnym wmówieniem. Opis i analiza systemów władzy w różnych układach politycznych, konfrontowanych zawsze z jednostkowym dążeniem do wolności, stanowi zasadniczy temat całej twórczości Sławomira Mrożka, dla którego polskie, czy szerzej – środkowoeuropejskie doświadczenie powojennego zniewolenia było kluczowe w ukształtowaniu własnego sposobu widzenia świata i przesądzało o węzłowej tematyce jego utworów⁷.

¹ Zob. S. M r o ż e k, *Opowiadania z Trzmielowej Góry*, Czytelnik, Warszawa 1953.

² Zob. t e n ż e, *Półpancerze praktyczne*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1953.

³ Zob. t e n ż e, *Słoń*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1957.

⁴ Zob. t e n ż e, *Policja*, „Dialog” 3(1958) nr 6, s. 55-75.

⁵ Zob. t e n ż e, *Ambasador*, w: tenże, *Vatylav. Ambasador*, Instytut Literacki, Paryż 1982.

⁶ Zob. t e n ż e, *Miłość na Krymie* (*Komedia tragiczna w trzech aktach*), „Dialog” 38 (1993) nr 12, s. 5-73.

⁷ Na temat relacji między jednostką a władzą jako istotnego motywu w twórczości Mrożka zob. m.in. J. B ł o Ń s k i, *Wszystkie sztuki Mrożka*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1995; H. S t e p h a n, *Mrożek*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1996; M. S u g i e r a, *Dramaturgia Sławomira Mrożka*, Universitas, Kraków 1996; B. S c h u l t z e, *Cham dochodzi do władzy*, w: *Literatura i władza*, red. B. Wojnowska. Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN, Warszawa 1996, s. 106-111.

Niezależnie jednak od współbrzmienia utworów Mrożka z głosem władzy bądź też destruowania przezeń jej propagandy lata 1950-1963 były czasem nieuniknionej, bo wpisanej w totalitarny ustrój, symbiozy publikującego autora z cenzurą⁸, o czym sam niejednokrotnie wspominał między innymi w listach do Jana Błońskiego, a po latach także w felietonach i utworach autobiograficznych. Według Andrzeja Zieniewicza było to samorozliczanie się niepozbowione uników i niedomówień, pełne podszytego groteską zażenowania: „Nie z Gustawów w Konrady, ale z zakompleksiałych pół-inteligentów w głosicieli fałszywych ewangelii. Widmo krąży po Europie. Szła dziewczeczka do laseczka. To Mrożka boli najbardziej, i tu chyba kryje się sekret długiego trwania socrealizmu w jego wspomnieniach. Ten socrealizm trwa, bo go wciąż zawstydzają, bo jest wprost z tej Polski Mrożka, co im dalsza od modernizacji, tym bliższa wielkościowych urojeń i zakłamanych objawień. Mrozek ściskający w ręku partyjną książeczkę jest postacią ze swoich opowiadań. I temu nie może się nadziwić – że jednak ogarnia go ta sama «bezobjawowa nieprawdziwość» polskiej polityczności, realności czy normalności, którą w swoich tekstach tak wspaniale diagnozował. Że przy całej przenikliwości i drwinie on też zapląsał pod melodię *Szła dziewczeczka do laseczka...*”⁹.

Po latach ten pierwszy etap – współbrzmienia z głosem władzy – wiązał Mrozek z naturalnym w powojennych okolicznościach młodzieńczym, bezrefleksyjnym i naiwnym przekonaniem o wartości komunistycznej ideologii i całkowitym oddaniem politycznemu zaangażowaniu: „Szczególną moją cechą jest to, że stałem się literatem w warunkach rządów totalitarnych i w następstwie obowiązywania bardzo rygorystycznej cenzury. Byłem dzieckiem tego systemu i akceptowałem cenzurę jako rzecz naturalną, dobroczynną i niezbędną w walce klasowej prowadzonej w interesie władzy, którą utożsamiałem z rządami mas i szczęściem całej ludzkości. Miałem wtedy dwadzieścia lat. Choć nie byłem miłośnikiem cenzury, uważałem, że ona stoi po mojej stronie, oboje zaś wspieramy postęp, słuszną sprawę, powszechne fundamentalne dobro. [...] Bezpośrednią konsekwencją mojej postawy było to, że funkcjonowałem jako swój własny cenzor. Nigdy nie przyszło mi do głowy, żeby napisać coś, co mogłoby zostać oficjalnie ocenzone przez urząd. Nie powodował

⁸ Na temat zależności między literaturą polską a cenzurą zob. R. Ny c z, *Literatura polska w cieniu cenzury (wykład)*, „Teksty Drugie” 1998, nr 3, s. 5-25.

⁹ A. Z i e n i e w i c z, *Normalność czy „świadomość historyczna”? Długi cień socrealizmu w autobiografiach artystów (Mrozek, Osiecka, Konwicki)*, w: *(Nie)przezroczystość normalności w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, red. H. Gosk, B. Karwowska, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2014, s. 117.

mną strach, lecz naturalna zgodność moich poglądów ze stanowiskiem cenzury”¹⁰.

Swój ówczesny światopogląd Mrożek tłumaczył otwarciem i nadzieją na przyszłość właściwymi całemu jego pokoleniu – urodzonemu około roku 1930 i określanemu przezeń jako „dzieci wojny”, dla których porządek biologiczny, czyli wkraczanie w młodość z jej buntami i emocjami, nałożył się na porządek historyczny, jaki w komunistycznej, propagandowo optymistycznej wizji oznaczał początek nowego i sprawiedliwego świata¹¹. W tym nałożeniu się w roku 1945 obydwu porządków lokuje Mrożek źródło swego akcesu do komunizmu, obiecującego, po doświadczeniu wojennego i okupacyjnego koszmaru, „rządy mas i szczęście całej ludzkości”¹² – jak po latach pisarz konstatował z ironią.

Ewolucja politycznych poglądów Mrożka była następstwem „pęknięcia lodów”¹³ po śmierci Stalina i krótkotrwałej odwilży będącej następstwem wydarzeń października 1956 roku, ale też dojrzewania intelektualnego, pozwalającego dostrzec niekoherencję między autorytarnym słowem propagandy a opisywaną przez nie rzeczywistością, a co za tym idzie – coraz mocniej odczuwanego dyskomfortu, wypływającego z poczucia uprzedmiotowienia, czyli uświadomienia sobie, że jest wyłącznie narzędziem władzy, nie zaś artystą mającym coś istotnego do zakomunikowania. W ten sposób otwarty został w twórczości Sławomira Mrożka etap drugi – pisania przeciwko cenzurze, potraktowanej jako wróg i przeszkoda w autoekspresji, a więc etap artystycznego wyzwania. W państwie totalitarnym, po roku 1956 formalnie określanym jako państwo autorytarne, otwarty konflikt pisarza z cenzurą nie był możliwy, dlatego też Mrożek podjął z nią – szybko docenioną przez czytelników – grę, sięgając po stylizację, alegorię, sztukę aluzji, parabolę, wieloznaczność, a w konsekwencji – po satyrę, absurd i drwinę, które od publikacji *Słonia* w roku 1957 stały się trwałą cechą poetyki jego utworów, także tych pisanych już poza granicami Polski. Obroną przez niego taktykę gry z cenzurą – zabieg opisany i zinterpretowany przez Jana Błońskiego na podstawie *Policji* – można określić jako złapanie cenzora „w plątaninę kontekstów, nad którymi trudno mu było zapanować”¹⁴, odwoływała się ona bowiem do niepożądanych przezeń kompetencji odbiorcy, mogącego aktywizować różne style lektury, wiadomo zaś, że kluczowa była interpretacja całości dzieła, wykraczająca poza znacze-

¹⁰ S. M r o ż e k, *O cenzurze*, w: tenże *Varia. Życie i inne okoliczności*, Noir sur Blanc, Warszawa 2003, s. 120n.

¹¹ Zob. t e n ż e, *Dzieci wojny*, w: tenże, *Małe listy*, Noir sur Blanc, Warszawa 2000, s. 129-133.

¹² T e n ż e, *O cenzurze*, s. 120.

¹³ Określenie Jerzego Smulskiego (zob. J. S m u l s k i, *Pęknięcie lodów. Krótkie formy narracyjne w literaturze polskiej lat 1954-1955*, Wydawnictwo UMK, Toruń 1995).

¹⁴ J. B ł o Ń s k i, *Cenzor jako czytelnik*, w: tenże, *Wszystkie sztuki Mrożka*, s. 281.

nie poszczególnych słów czy stereotypów. Technika ta przyniosła Mrożkowi artystyczny sukces i zasłużoną sławę, połączoną jednak ze świadomością, że tworzy wraz z cenzorem nierozzerwalny układ, od którego – jeśli nadal chce być ambitnym, rozwijającym się pisarzem – w państwie totalitarnym nie ma ucieczki.

Polski twórca z czasów PRL-u musiał jednak mierzyć się nie tylko z cenzurą, ale też z innymi instytucjami władzy ludowej, sprawującej kontrolę nad obywatelami. Nie wprost wspominał o tym Mroźek w dziennikowym wpisie z roku 1962, odnosząc się do aktu spalenia swoich zapisków z lat 1948-1959: „Te parę kilo moich przeżyć serdecznych spaliłem, oczywiście przed niepowołanym czytelnikiem w przyszłości. Zdałem sobie sprawę z tego, że ich przed nim nie uchronię, po włamaniu do mojego krakowskiego pokoju, dokonanym, kiedy byłem w Ameryce. W naszym kraju sejfy nie istnieją, zdaje się, a jeżeli istnieją, to nie mam do nich zaufania”¹⁵.

Doświadczenie wolności podczas podróży zagranicznych, narastająca niechęć do samego siebie, do funkcjonowania w pogardzanym przez siebie serwilistycznym wobec władzy środowisku literackim, poczucie, że w PRL-u jako pisarz już nie może się rozwijać, sprawiły, że finałem tego etapu w życiu Mrożka było opuszczenie przezeń Polski w roku 1963, dyktowane potrzebą, by w oddaleniu od polskich uwikłań sprawdzić siebie samego jako pisarza i przekonać się o wartości swoich utworów literackich w Europie Zachodniej. Wyjazd nie oznaczał jednak zerwania związków z Polską, tym bardziej że początkowo Mroźek nie traktował go jako emigracji, ale widział w nim otwarcie kolejnego, tym razem zawieranego na jego własnych warunkach układu z władzą peerelowską. W efekcie godził się – o czym w roku 1964 pisał z Chiavari w listach do Jana Błońskiego, odpowiadając na informację o reperkusjach, jakie spadły na pisarzy, którzy podpisali się pod Listem 34 – na dwuznaczną moralnie rolę „małego Erenburga”¹⁶. Wyjaśniał: „Zdaję sobie sprawę z tego (zdawałem już w Paryżu, przed Twoim listem z tą wiadomością), jak wyglądam wobec kolegów w kraju z moimi pokrętnymi unikami i zapewnieniami, że właściwie w kraju nie ma ani cenzury, ani niczego w tym rodzaju, nie dosłownie, ale na jedno wychodzi, gdy dziennikarz stawia takie brutalne pytanie, a ja, spocony przed mikrofonem, wygłaszam frazesy, że każdy ustrój ma swoje cenzury itp. Nie czułem się ja dobrze moralnie wtedy, teraz jeszcze gorzej. Przecież zresztą cały mój tu pobyt, moje tu funkcjonowanie, nawet niezależnie ode mnie, nosi charakter propagandowy, występuję jako żywy dowód swobód i liberalizmu, tak mnie nawet komentują, a prasa komunistyczna ze specjalnym

¹⁵ S. M r o ż e k, *Dziennik*, t. 1, 1962-1969, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2010, s. 6.

¹⁶ T e n ż e, List do Jana Błońskiego, Chiavari, 15 IV 1964, w: S. Mroźek, J. Błoński, *Listy 1963-1996*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2004, s. 98.

naciskiem. [...] łapaną wypieram się uwięzionych (metafory są przesadnie silne, ale w charakterze przystające), sprzedaję Pana Jezusa”¹⁷.

W przypadku Mrożka poczucie zdrady wobec pozostających w kraju początkowo nie wiązało się z nadmiernym dyskomfortem moralnym, pisarz przekonany był bowiem o tragicznej jałowości tego typu wystąpień, a stawką w rozpoczętej wyjazdem grze z władzami Polski Ludowej był on sam – człowiek i literat, który „wymknął się z obławy” i „praktykuje ukrywanie się”¹⁸, walcząc w ten sposób o samego siebie, czyli o swoją twórczość. „Wmawiam więc sobie, ryzykując, że albo nie mam racji merytorycznie (według mojego przekonania mam ją jednak), albo że na skutek niedostatecznych zdolności czy wysiłku to mi się nie uda – liczy się, a raczej będzie się liczyć tylko to, co moje napisane, i tylko tym mogę się odkupić, oczywiście nie przedstawiając się nagle na jakieś wolnościowe manifesty, tylko wyciągając z siebie, co się da, według mojego przekonania, najlepszego”¹⁹ – pisał. Starał się maksymalnie wykorzystać sytuację, w pełni świadom racji ostrego sądu Błońskiego, mówił mu wprost: „Służysz za alibi, ale niejako na to zasłużyłeś, ponieważ w Polsce nie byłoby Ciebie bez komunizmu, jesteś jego bękartem... co *notabene* pozwoli Ci zapewne na długie oscylowanie taktyczne...”²⁰.

„Oscylowanie taktyczne” Mrożka, czyli „taktyka przedłużania paszportu, niezrywania z nikim i niezaczynania z nikim”²¹, trwało pięć lat, do roku 1968, a jego konsekwencją był brak poczucia stabilizacji związany z notorycznym i uciążliwym oczekiwaniem na kolejne przedłużenie ważności paszportu. Sytuacja ta niekiedy uniemożliwiała realizację różnorodnych wyjazdowych planów Mrożka, a był on często zapraszany przez europejskie i amerykańskie organizacje teatralne, uniwersytety i teatry do przedstawiania wykładów i uczestnictwa w premierach jego dramatów. Dotkliwe były także codzienne doraźne kłopoty, brak ważnego paszportu uniemożliwiał bowiem starania o włoską wizę, utrudniał formalności meldunkowe i podatkowe, a także był przyczyną konieczności uiszczania kar finansowych (na przykład w związku z nabyciem samochodu przez Mrożka)²². W maju 1965 roku pisał do Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, po raz kolejny wyrażając nadzieję, że w końcu jego

¹⁷ Tamże, s. 98n.

¹⁸ Tamże, s. 99.

¹⁹ Tamże, s. 98.

²⁰ J. B ł o Ń s k i, List do Sławomira Mrożka, Sarcelles, 18 IV 1964, w: Mrozek, Błoński, dz. cyt., s. 124.

²¹ L. T y r m a n d, List do Sławomira Mrożka, Nowy Jork, 16 IX 1966, w: S. Mrozek, L. Tyrmand, *W emigracyjnym labiryncie. Listy 1965-1982*, oprac. D. Pachocki, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2017, s. 60. Identyczne problemy z przedłużaniem ważności paszportu miał Tyrmand, o czym pisał w listach do Mrożka oraz w *Porachunkach osobistych* (por. t e n ż e, *Porachunki osobiste*, Wydawnictwo MG, Warszawa 2020, s. 9-25).

²² Por. t e n ż e, List do Jana Błońskiego, Chiavari, 5 V 1966, w: Mrozek, Błoński, dz. cyt., s. 392.

docelowy status – polskiego pisarza spokojnie żyjącego poza granicami Polski – ostatecznie się unormuje: „W tej nowej sytuacji rzucę się od razu na jakieś pisanie. Piszę «nowa sytuacja», ponieważ przyznanie mi po raz trzeci paszportu w tych dość dramatycznych dla mnie okolicznościach odczuwam jako rodzaj akceptacji owej sytuacji przeze mnie proponowanej, a przynajmniej decyzję, oby tylko nie tymczasową, niewysuwania kontrpropozycji, czyli mówiąc po prostu, zostawienia mnie w spokoju”²³.

Spokoju jednak Mrożek nie doświadczył. Nęcony przez polskie władze czekającym na niego – jak pisał z ironią – „tronem złotym, literackim”²⁴, kilka miesięcy później w liście do neapolitańskiego przyjaciela dokonał analizy swojej sytuacji, wykraczając zresztą poza własny jednostkowy przypadek. Analizę tę określił Gustaw Herling-Grudziński mianem „małego arcydzieła”²⁵, godnego „przechowania na użytek przyszłych pokoleń (jeżeli takowe będą w ogóle miały ochotę zajmować się podobnymi sprawami)”²⁶, i także dlatego warto przyrzeć się jej nieco bliżej. Punktem wyjścia rozważań Mrożka jest świadomość ryzyka możliwości twórczego wypalenia, jakie ponosi, przebywając poza Polską i nie decydując się na powrót do kraju, tym bardziej że po dwóch latach od wydania *Tanga*²⁷, które ukazało się w roku 1964, nie udało mu się niczego nowego napisać. Jednocześnie coraz bardziej irytuje go hipokryzja polskich władz, pętająca próbujących się od niej uwolnić literatów w sieci zależności. Jej przewrotna strategia została przez Mrożka zobrazowana w zestawieniu z działaniami rządu NRD, który w roku 1961 przedzielił Berlin murem uniemożliwiającym ucieczki mieszkańców Niemiec Wschodnich na Zachód: „Nasi mają za złe Ulbrichtowi, że wybudował taki brzydki mur. Ale przynajmniej jest szczerzy i konsekwentny. Nie półgębkiem i półdupkiem, ale po chamsku, czyli wprost postępuje, jak myśli. Więc to mienie za złe to jest mienie za złe czyrakowi, że na skórę wyskakuje, zamiast żeby franca żarła elegancko, po cichu, od środka, a z wierzchu perfumka. On – Ulbricht – niedwuznacznie daje swoim ludziom do zrozumienia: siedźcie tutaj, a nie gdzie indziej. Nie jestem za czyrakiem. Ale złości mnie udawanie, że jeżeli czyraka nie widać, to my już nie francowaci. Do mnie żal się tworzy, uraza, że wyszedłszy na Zachód z moimi utworami, nie przyjeżdżam do Zachodu wprost z Warszawy, tylko z jakiegoś Chiavari, czym nie tak pięknie firmuję osiągnięcia PRL, jak by to było można. Bo tam lubią,

²³ T e n ż e, List do Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, Chiavari, 10 V 1965, w: S. Mrożek, G. Herling-Grudziński, *Listy 1959-1998*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2019, s. 32.

²⁴ T e n ż e, List do Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, Chiavari, 28 I 1966, w: Mrożek, Herling-Grudziński, dz. cyt., s. 42.

²⁵ G. H e r l i n g - G r u d z i ń s k i, List do Sławomira Mrożka, Neapol, 6 II 1966, w: Mrożek, Herling-Grudziński, dz. cyt., s. 45.

²⁶ Tamże.

²⁷ Zob. S. M r o ż e k, *Tango*, „Dialog” 9(1964) nr 11, s. 5-44.

żeby takie rzeczy szły na wielkie, wspólne konto, a nie lubią, kiedy człowiek ma swoje własne, jakkolwiek małe, ale własne. Co to znaczy, żeby sobie ktoś wyjeżdżał, tu czy tam, ot tak sobie, nie spytawszy najpierw o pozwolenstwa, nie opowiedziawszy się u niani. Żal mają, że nie śpieszę z entuzjazmem ku temu, żeby ze mnie stało się coś w rodzaju Teatru Wielkiego, Starówki, Pałacu w Jabłonie, polowań w Białowieży, polskiej wódki eksportowej, Cepelii i Mazowsza. Żeby można mną częstować gości jak całkiem swoimi specjałami domowego wyrobu. A już przecież kiedy kto ważny a piękny przyjeżdżał do Warszawy, to mnie wstawiano do programu, ku obopólnemu, bo i mojemu przecież w jakiś sposób zadowoleniu. Już kiedy delegacje kultury polskiej za granicę szły, to dla mnie było poczesne miejsce zarezerwowane u gospodarzy. Już tak szło: my pompujemy ciebie, ty pompuj nas, i tak się będziemy pompowali. A gdybym teraz wrócił na stałe, tobym nie odmawiał, bo trudno tam żyć inaczej, na własną rękę, a ja nie jestem silny”²⁸.

Stylizacja opisu polskiej sytuacji na język potoczny, rytm repetycji leksykalnych, odtwarzający jej powtarzalność i zamknięcie, wulgaryzmy i potoczizmy, zestawione z pudrującymi prząsną codzienność symbolami polskiej tradycji i kultury oraz peerelowskiej eksportowej polskości, silne, bo zbiorowe „my” przeciwstawione pozbawianej podmiotowości jednostce, wspólnie oddają stan coraz silniej odczuwanego przez dramaturga zakleszczenia we wzajemnie „pompowanej” groteskowej nierzeczywistości. Jej obraz dopełnia relacjonowana przez Mrożka między innymi w listach do Leopolda Tyrmanda i Gustawa Herlinga-Grudzińskiego historia absurdałnej batalii o maszynę do pisania, będąca dla pisarza symbolem ukończenia przez państwo – właściciela wszelkich „środków produkcji” niemal w każdej dziedzinie życia – procesu zniewolenia i uprzedmiotowienia swoich obywateli: „Mam szansę, żeby wolno mi było prawie wszystko. Ale za pozwolenstwem, błogosławieństwem, wiedzą i zgodą, ku ogólnej afirmacji i jublowi. Moja maszyna do pisania, o którą toczę nieustanną korespondencję z polskimi władzami celnymi (okazało się, że jest własnością państwa, dłużej niż pół roku nie może ona przebywać za granicą, bo traktowana jest prawnie i de facto jako dobro państwa), okazała się symbolem. Człowiek w Polsce jest w gruncie rzeczy państwowy i właściwie jest to problem uwłaszczenia chłopów, czyli niezbyt nowoczesny”²⁹.

O PRL-u jako państwie totalitarnym pisał: „Wszyscy są tam, czy byli, kiedy tam byli, współnikami. Tam woda i powietrze są państwowe, nie można się napić wody, żeby już nie być współnikiem, nie korzystać”³⁰. W szczególnym sensie

²⁸ T e n ż e, List do Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, Chiavari, 28 I 1966, s. 43n.

²⁹ Tamże, s. 45.

³⁰ T e n ż e, List do Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, Paryż, 4 I 1969, w: Mrozek, Herling-Grudziński, dz. cyt., s. 129

dotyczyło to środowisk intelektualno-artystycznych – dlatego też w liście do Herlinga-Grudzińskiego Mrożek ponownie przywołał postać Ilii Erenburga, traktując przypadek tego rosyjskiego twórcy (który był na Zachodzie korespondentem sowieckiej gazety „Izwestia” odpowiedzialnym za zjednywanie zachodnio-europejskich środowisk artystycznych dla ZSRR³¹) jako przykład postawy charakterystycznej również dla intelektualistów polskich: „Postać Ehrenburga³² była mi zawsze szczególnie szmatława i nienawistna. Wolę sto razy niepiśmiennego kałmuka niż tę jego europejskość, kulturalność, te jego picassy w mieszkaniu, bronienie pokoju po Paryżach i Londynach, pluję na to jego sugerowane cierpienie – sugerowane czy prawdziwe, wszystko jedno – od ustroju. Może dlatego jest mi nienawistna, bo go doskonale rozumiem i jest mi bliski. Ehrenburgowość rozszerzyła się w rozcieńczeniu na polskich intelektualistów w ogóle”³³.

Erenburg jest tutaj symbolem postawy – nieobecnej przez jakiś czas samemu Mrożkowi – intelektualisty pragmatycznie funkcjonującego w dwóch odmiennych rzeczywistościach, Wschodu i Zachodu, czerpiącego profity z obydwu systemów pomimo świadomości nieprzystawania tych światów, bo nie da się w istocie pogodzić niewolnictwa i kondycji chłopca pańszczyźnianego z wolnością, kulturalnością i europejskością Zachodu. Każda podjęta w tym kierunku próba – jak propagandowa „walka o pokój” prowadzona na ulicach europejskich stolic w aureoli ofiary komunistycznego ustroju – sprowadza się do cynicznego i wyrachowanego firmowania własnym nazwiskiem kłamstwa i zła. Toteż „ehrenburgowość” można określić jako formę odpowiadającą Ketmanowi, opisanemu dekadę wcześniej przez Czesława Miłosza w *Zniewolonym umyśle*³⁴. Balansowania na granicy systemów i reprezentujących je języków nie można jednak – w przekonaniu Mrożka – traktować jako kamuflażu, formy obronnej przed wewnętrznym zniewoleniem, tylko jako świadome i wykalkulowane sprzeniewierzenie się prawdzie – zakłamywanie znaczeń słów i pojęć, poddanie się złu. Wykorzystanie przykładu Erenburga w listach do obydwu przyjaciół trzeba zatem interpretować jako znak coraz silniej odczuwanego przez autora *Tanga* etycznego dyskomfortu w sytuacji opartej na wypracowanym przez Mrożka mechanizmie: „Działa we mnie samoobrona przed wszelkim ryzykiem, które by mogło zachwiać istniejącą teraz równowagę między władzami krajowymi a mną. Czyli można to oczywiście podciągnąć pod jeszcze prostszą i ogólniejszą definicję strachu. Oni mnie nic, to ja im też nic”³⁵.

³¹ Zob. t e n ż e, List do Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, Chiavari, 28 I 1966, s. 44, przyp. 3.

³² Mrożek stosuje angielską pisownię nazwiska Erenburga, a dalej w liście nawiązuje do „ehrenburgowości”.

³³ T e n ż e, List do Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, Chiavari, 28 I 1966, s. 44.

³⁴ Zob. C. M i ł o s z, *Zniewolony umysł*, Instytut Literacki, Paryż 1953.

³⁵ S. M r o ż e k, List do Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, Chiavari, 17 III 1967, w: Mrożek, Herling-Grudziński, dz. cyt., s. 92

Ów stan podszytej strachem równowagi między poczuciem reglamentowanej wolności a poddaniem się zniewoleniu zburzony został przez Mrożka po zajęciu w roku 1968 Czechosłowacji przez wojska Układu Warszawskiego. Finałem tego stanu było podanie o azyl polityczny we Francji, poprzedzone oświadczeniem, opublikowanym 28 marca 1968 roku na łamach „Le Monde”, a później w numerze specjalnym (253) „Kultury”: „Jestem pisarzem polskim, nie emigrantem, członkiem Związku Literatów Polskich. Wobec czynnego udziału Rządu PRL w zbrojnej agresji na Czeską Socjalistyczną Republikę Ludową i okupacji wojсковej tego kraju, oświadczam, co następuje: Protestuję przeciwko tej akcji. Jestem solidarny ze wszystkimi Czechami i Słowakami, którzy się tej akcji sprzeciwiają. Szczególnie z moimi towarzyszami, pisarzami czeskimi i słowackimi, którzy są prześladowani i więzieni. Sławomir Mrożek. 24 sierpnia 1968”³⁶.

Bezpośrednią konsekwencją publikacji oświadczenia były wezwanie pisarza przez polskie władze do natychmiastowego powrotu do kraju oraz zakaz publikacji jego utworów³⁷, co spotkało się z dosadną reakcją Mrożka opisaną w jego dzienniku: „Władze polskie o mnie każą wypisywać, że jestem zdrajcą. A ja władze polskie mam w dupie (16 października 1968, środa)”³⁸.

Natomiast osiem dni później w liście do Herlinga-Grudzińskiego kwestię swojej decyzji o zerwaniu układu z polskimi władzami Mrożek przedstawił już zdecydowanie mniej emocjonalnie i – co ważne – podkreślił status autora *Innego świata* jako swego moralnego autorytetu i wzoru postępowania, dzięki któremu nie tylko zyskał poczucie podmiotowości, ale i sens swego dotychczasowego działania: „Jeżeli zastanawiałeś się kiedyś nad swoim życiem, jakie ono jest, i myślałeś o cenie, jaką musiałeś za nie zapłacić, może nie od rzeczy będzie, jeśli Ci powiem, że ta duża cena procentuje się także dla kogoś innego, w tym przypadku dla mnie, to znaczy nie mógłbyś być mi tak pomocnym, gdybyś za siebie tak dużo nie zapłacił. W konsekwencji mogę też myśleć o sobie, że moje postępowanie może komuś też się przydaje, czy też przyda. Myślę także o moim krajowym kapitale popularności. Chyba w ostateczności zrobiłem z niego najlepszy z możliwych użytek. To znaczy zamiast go konsumować, eksploatowałem go. Jeżeli choć trochę ta moja mała, prywatna eksplozja przyczyni się do pęknięcia owego grobowca, kamienia nagrobnego, zwanego «ustrojem PRL» (bo gdyby mi przyszło określić w samej esencji, o co tam chodzi, to powiedziałbym, że chodzi o przeciwstawienie życia śmierci), to będę zadowolony”³⁹.

³⁶ Cyt. za: M r o ż e k, T y r m a n d, dz. cyt., s. 128, przyp. 1.

³⁷ Zob. *Kalendarium życia i twórczości Sławomira Mrożka (lata 1930-1969)*, w: Mrożek, *Dziennik*, t. 1, s. 714.

³⁸ M r o ż e k, *Dziennik*, t. 1, s. 541.

³⁹ S. M r o ż e k, List do Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, bez miejsca nadania, 24 X 1968, w: Mrożek, Herling-Grudziński, dz. cyt., s. 122n.

Dopiero zatem w roku 1968, pięć lat po wyjeździe z Polski, Mrożek mógł poczuć się wolny i z satysfakcją pisać o wielowymiarowym sukcesie swojej twórczości w grze z peerelowską władzą, będącym zarówno wynikiem antykomunistycznej kontrabandy zawartej w jego utworach, jak i przyjęcia skutecznej taktyki w postępowaniu z polskimi władzami. Niewątpliwie wybór emigracji, czyli – jak pisał dosadnie – „zerwania smyczy, kiedy pan za nią pociągał, wzywając mnie do budy”, był przy tym świadomym, w imię nadziei i przyszłości, wyzerowaniem artystycznego konta, o czym pisał z kolei do Leopolda Tyrmanda: „Wysadzam w powietrze mnie byłego, a okoliczności (moje zerwanie z krajem) są tylko formą rzeczywistości, poręcznie wyrażną. Trochę mnie nawet bawi ta eksplozja. Nie skonsumować, ale wysadzić w powietrze, jaki lepszy użytek można zrobić z dóbr, to daje maksymalne poczucie własności, dyspozycyjności. Niszczę moją personę, mnie, «pisarza polskiego», bo mi się tak podoba, to mi daje nad nią panowanie, bo nie chcę być jej niewolnikiem”⁴⁰.

O ile w liście do Herlinga-Grudzińskiego Mrożek akcentował znaczenie swego gestu dla tego, co wobec niego zewnętrzne – naruszenia „ustroju PRL”, o tyle pisząc w zupełnie innej stylistyce do Tyrmanda, z którym łączyła go tożsamość sytuacji egzystencjalnej – wyrzucenie w obcą przestrzeń poza wszelkie układy towarzyskie, skupił się na pożytkach wewnętrznych: doświadczeniu indywidualnej wolności i dążeniu do artystycznego wypowiedzenia nowego siebie. Znaczące jest, że w tym katartycznym mówieniu o uwolnionym, otwartym na nieznaną przyszłość „ja” przywołane przez niego zostało krajowe środowisko literackie, któremu nie szczędził pogardy i skatologicznej frazeologii: „Czy wiesz, dla kogo mam pogardę największą? Dla Iwaszkiewicza, który tak trzęsie się nad sobą twórcą nieprzemijalnych wartości, że dla nich nie tylko zje każde gówno, ale jeszcze innym je do zjedzenia podaje (znowu koprografia, trudno). [...] O jakże ja ich dymam, tych polskich literatów, tych spośród nich, którzy trzęsą się nad swoimi wypracowaniami, tych onanistów (tak ich nazywam, z uwagi na ich miłość do siebie), tych, co przekonani, że naród tak łaknie ich utworów, że gotowi są wszystko zrobić, byle narodowi te utwory dostarczać. Jakże mam głęboko w dupie potrzeby Krzysia, który musi mieć dobre wejście do SPATiF-u czy pieniądze na kolejną żonę; jakże mnie nie obchodzi racja tych wszystkich, co muszą, bo inaczej by mieli mało i nie drukowano by ich. Życie jest piękne, jeśli za cenę własnego tam się unicestwienia można mieć prawo do takiego rozkosznie szczerego wyznania. O chujże-wam-w-dupę, koledzy moi, którzyście, zazdroszcząc mi, musieli cierpieć, że zabrałem Wam miejsce w teatrach, ale w oczy mówiliście kwaśne

⁴⁰ T e n z e, List do Leopolda Tyrmanda, Paryż, 11 XI 1968, w: Mrożek, Tyrmand, *W emigracyjnym labiryncie. Listy 1965-1982*, s. 163n.

komplementy. Proszę Was bardzo, odchodzę, miejsce wolne, piszcie i wystawiajcie sztuki o dzielnych, polskich partyzantach. Powiedzcie coś jeszcze o polskiej racji stanu, słuchać tak miło. Adieu, adieu”⁴¹.

Wymienieni w przywołanym fragmencie Jarosław Iwaszkiewicz, wieloletni przewodniczący Związku Literatów Polskich, i Krzysztof Teodor Toeplitz, wpływowy dziennikarz i publicysta, a zatem ludzie władzy, odgrywali wiodące role w krajowym środowisku artystycznym. Dlatego też to właśnie przeciwko nim, jako reprezentantom tego środowiska, skierowana jest diatryba Mrożka, punktującego ich za egotyzm, egoizm, konformizm i koniunkturalizm, od których on sam po latach zdołał się uwolnić. W ten sposób Mroźek wskazuje również źródło słabości ówczesnej polskiej literatury pięknej, przede wszystkim dramatu, pisanych pod dyktando politycznych zapotrzebowań i wykorzystujących słabości ludzkich charakterów.

Warto dodać, że relacje przedstawione przez Mrożka Herlingowi-Grudzińskiemu i Tyrmandowi znalazły po trzydziestu czterech latach dopełnienie w felietonie *Paszport* z roku 2002, w którym swój etyczny bunt z 1968 autor przewrotnie sprowadza do wyrazu własnej słabości: „Paszport i ja – obaj byliśmy własnością państwową, ale paszport był ważniejszy ode mnie, to ja byłem doczepiony do paszportu jako załącznik, a nie paszport do mnie. Więc w jakiegokolwiek znalazłem się sytuacji, zawsze była ona fałszywa. Odmowa przedłużenia mi ważności owego paszportu i rozkaz natychmiastowego powrotu do Polski zmusiły mnie do wyboru. Albo wykonać gest Kozakiewicza i skazać się na emigrację, albo wrócić – czyli *calare i calzoni* – spuścić portki. Wybrałem emigrację. Nie z arogancji, ale ze słabości. Nie miałem już siły, żeby nadal fałszować. Akceptowanie fałszywej sytuacji jest fałszowaniem siebie”⁴².

Tym razem na plan pierwszy wysunięta została kwestia autentyczności „ja”, którą uzyskał dzięki odrzuceniu fikcji swego związku z Polską, symbolizowaną paszportem „z Orłem bez korony, ale jednak z Orłem”⁴³, czyli Polską równie jak on nie w pełni prawdziwą: „Przyszedł on do Polski w roku 1945 i kazał się nazywać Radzieckim. A że był duży i silny, dyskusji z nim nie było. Potem – Polska nie była w Związku Radzieckim, ale Związek Radziecki był w Polsce. Przez długie, zbyt długie lata. Bawiąc w Polsce, nazywał ją pieszczotliwie Ludową”⁴⁴.

Mroźek przewrotnie kompromituje siłę obcego, „ludowego” państwa i jego zakłamaną władzę, wskazując na możliwość istnienia bądź też wypracowania

⁴¹ Tamże, s. 164n.

⁴² T e n ż e, *Paszport*, w: tenże, *Uwagi osobiste*, Noir sur Blanc, Warszawa 2007, s. 141.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Tamże, s. 139.

w sobie obszar wolności wewnętrznej, poczucia godności, jednostkowej etyki, wobec których siła ta traci swoją miażdżącą moc.

Odrzucenie PRL-u nie oznaczało wszakże, iż Mrożek identyfikował się z polskością reprezentowaną przez środowiska emigracyjne, zwłaszcza związane z Londynem. Wynikało to nie tyle z właściwej mu mizantropii, ale przede wszystkim ze świadomości, że jest reprezentantem zupełnie innej Polski niż emigracja wojenna i tuż powojenna: on był z Polski żywej, umęczonej komunizmem, zdeformowanej przez strach i konformizm, oni – z Polski wyimaginowanej, wyidealizowanej i zakonserwowanej wyłącznie we wspomnieniach, która jawiła mu się w kategoriach kostniejącej parodii. Toteż obydwie były dla niego nie do zaakceptowania.

W wypowiedziach Mrożka na temat emigracji zwraca uwagę zdanie zapisane w roku 2002, na początku dwudziestego pierwszego wieku: „Emigracja była dla mnie kolejną przygodą, burzliwą i niebezpieczną przygodą, ale nie bez szans przebicia ku przyszłości”⁴⁵. Czytając jego listy do różnych adresatów, wolno sądzić, że miał na myśli nie tylko ryzyko doświadczenia artystycznej porażki na Zachodzie. Jedno z możliwych wyjaśnień sensu określeń „burzliwa, niebezpieczna przygoda” można znaleźć w tomie listów pisanych do szwedzkiego przyjaciela Gunnara Brandella, dziennikarza i profesora literatury na uniwersytecie w Uppsali. Szczególnie ważny jest pod tym względem list z 8 kwietnia 1992 roku, w którym na wielu stronach szczegółowo przedstawiona została przez Mrożka inwigilacja przez agentów polskich tajnych służb w Paryżu, jakiej doświadczał w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych dwudziestego wieku. Okazało się bowiem, że choć on zerwał władzami PRL-u, one jednak z nim nie zerwały. Wieloletnie podsłuchy telefoniczne, ingerencje w korespondencję, zostawianie śladów przeszukiwania mieszkania, przesyłanie fotografii robionych na prywatnych spotkaniach oraz fotokopii osobistych listów Mrożka różnym osobom destabilizowały jego życie od roku 1969: „Operacja była ściśle ograniczona do konkretnego zadania – zrobienia piekła z mojego życia miłosnego. [...] Jak już mówiłem, to były posępne, paskudne lata, w których wiele się działo w smrodliwym zmroku. [...] Cieszę się, że przetrwałem to bez większych szkód mentalnych, choć przyznaję, że było całkiem blisko: prawie im się udało zafundować mi miłe załamanie nerwowe, chroniczną paranoję. [...] przyznaję, że prawie im się udało zrobić ze mnie wrak człowieka. Moje uzależnienie od pigułek psychoaktywnych (prze-pisanych przez zadowolonego z siebie lekarza) – teraz na szczęście mocno ograniczone – bierze się właśnie z tamtych czasów”⁴⁶.

⁴⁵ Tamże, s. 142.

⁴⁶ T e n ż e, List do Gunnara Brandella, Rancho la Epifania, 8 IV 1992, w: S. Mrożek, G. Brandell, *Listy 1959-1994*, tłum. R. Sudół, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2013, s. 329- 332.

Można zatem rzec, że pisarz do końca życia płacił wysoką cenę za swą niezależność. Pozwalała mu jednak ona na aktywne, komentujące współuczestniczenie w życiu społeczno-politycznym Polski, której historia doznała przyspieszenia w roku 1980 za sprawą powstania Solidarności. Wprowadzenie w 1981 roku stanu wojennego stało się powodem wydania przez Mrożka kolejnego ważnego oświadczenia. Opublikowany w „New York Herald Tribune” *List do cudzoziemców* jest lapidarną syntezą historii Polski od wybuchu drugiej wojny światowej i wykazuje, że od 1 września 1939 roku aż do ówczesnych czasów Polska znajdowała się pod okupacją – najpierw niemiecką, później zaś sowiecką. Obnażając powszechnie przyjęte kłamstwo o polskiej niepodległości i sowieckiej nieingerencji, Mroźek po raz wtóry uderzył wprost w komunistyczną władzę: „Użycie wojska nie jest zwalczaniem kryzysu, ale wprost przeciwnie: jest próbą kontynuowania przyczyn kryzysu, czyli próbą obrony i zachowania monopolu komunistycznej władzy w Polsce. Ten monopol, ta władza – nigdy nie była w Polsce prawomocna, to znaczy nigdy nie wybrana wolą społeczeństwa i narodu polskiego. A więc nie może być obroniona i zachowana środkami prawnymi, to znaczy demokratycznymi. Teraz, kiedy ta władza usiłuje się utrzymać, otwarcie już używając zbrojnej przemocy – daje tym samym dowód swojej nieprawomocności. Nieprawość, nieprawomocność jest grzechem pierworodnym tej władzy”⁴⁷.

Wyczulony na manipulację stereotypami i mitami służącą osiągnięciu celów politycznych, również po częściowo wolnych wyborach 4 czerwca 1989 roku Mroźek odczuwał dyskomfort i nie podzielał polskiej euforii. Do Wojciecha Skalmowskiego pisał wówczas: „Końcówka komunizmu jakoś dziwnie nie cieszy mnie tak, jak się tego spodziewałem. To jakoś nie to. A więc może – nie daj Boże – to rzeczywiście nie to? Krótko mówiąc oczekiwałem, że skończy się Paskuda. Skończyła się niby, ale dalej pozostaje jakaś Paskuda, coś śmierdzi. Nie wiem co, ale już nie chce mi się nad tym zastanawiać”⁴⁸.

Dystansujący się wobec wszelkiej władzy, konsekwentny w obnażaniu jej zakłamania, niezmiennie pytający o kondycję jednostki i narodu, o sens hi-

O obawie Mrożka przed działalnością polskich służb pisał także Janusz Anderman: „Jesienią 1981 roku, pod nieobecność Mrożka, kilka razy zatrzymywałem się w jego paryskim mieszkaniu. [...] Czy to mieszkanie wiele o Mroźku opowiadało? Niezwykłe drzwi wejściowe, oplecione stalowymi szynami, które po przekręceniu klucza stawały się zaporą nie do pokonania; Mroźek obsesyjnie się obawiał, że podczas jego licznych podróży mogą tu wejść polskie tajne służby” (J. A n d e r m a n, *O tym, jak Mroźek bał się polskich tajniaków w Paryżu, a w Londynie wywołał skandal towarzyski*, w: *Mroźek w odsłonach. 39 opowieści z różnych miejsc i czasów*, oprac. M. Miecznicka, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2014, s. 272).

⁴⁷ S. M r o ź e k, *List do cudzoziemców*, w: tenże, *Varia*, t. 1, *Życie i inne okoliczności*, Noir sur Blanc, Warszawa 2003, s. 203.

⁴⁸ T e n ż e, *List do Wojciecha Skalmowskiego*, Paryż, 28 II 1989, w: S. Mroźek, W. Skalmowski, *Listy 1970-2003*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2007, s. 638.

storii i mechanizmy społecznych zachowań, po powrocie do Polski w roku 1996 Mrożek z czasem ponownie dokona rozrachunków z polskim społeczeństwem i władzą. Czas ten jednak musi już stać się przedmiotem odrębnych rozważań.

BIBLIOGRAFIA / BIBLIOGRAPHY

- Anderman, Janusz. "O tym, jak Mrożek bał się polskich tajniaków w Paryżu, a w Londynie wywołał skandal towarzyski." In *Mrożek w odsłonach: 39 opowieści z różnych miejsc i czasów*. Edited by Magdalena Miecznicka. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2014.
- Błoński, Jan. "Cenzor jako czytelnik." In Błoński, *Wszystkie sztuki Mrożka*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1995.
- . "List do Sławomira Mrożka, Sarcelles, 18 IV 1964." In Sławomir Mrożek and Jan Błoński, *Listy 1963-1996*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2004.
- . *Wszystkie sztuki Mrożka*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1995.
- Herling-Grudziński, Gustaw. "List do Sławomira Mrożka, Neapol, 6 II 1966." In Sławomir Mrożek and Gustaw Herling-Grudziński, *Listy 1959-1998*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2019.
- Miłosz, Czesław. *Zniewolony umysł*. Paryż: Instytut Literacki, 1953.
- Mrożek, Sławomir. "Ambasador." In Mrożek, *Vatzlav. Ambasador*. Paryż: Instytut Literacki, 1982.
- . "Dzieci wojny." In Mrożek, *Male listy*. Warszawa: Noir sur Blanc, 2000.
- . *Dziennik*. Vol. 1. 1962-1969. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2010.
- . "List do cudzoziemców." In Mrożek, *Varia*. Vol. 1. *Życie i inne okoliczności*. Warszawa: Noir sur Blanc, 2003.
- . "List do Gunnara Brandella, Rancho la Epifania, 8 IV 1992." In Sławomir Mrożek and Gunnar Brandell, *Listy 1959-1994*. Translated by Robert Sudół. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2013.
- . "List do Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, Chiavari, 10 V 1965." In Sławomir Mrożek and Gustaw Herling-Grudziński, *Listy 1959-1998*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2019.
- . "List do Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, Chiavari, 28 I 1966." In Sławomir Mrożek and Gustaw Herling-Grudziński, *Listy 1959-1998*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2019.
- . "List do Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, Chiavari, 17 III 1967." In Sławomir Mrożek and Gustaw Herling-Grudziński, *Listy 1959-1998*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2019.
- . "List do Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, bez miejsca nadania, 24 X 1968." In Sławomir Mrożek and Gustaw Herling-Grudziński, *Listy 1959-1998*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2019.

-
- . “List do Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, Paryż, 4 I 1969.” In Sławomir Mrożek and Gustaw Herling-Grudziński, *Listy 1959-1998*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2019.
- . “List do Jana Błońskiego, Chiavari, 15 IV 1964.” In Sławomir Mrożek and Jan Błoński, *Listy 1963-1996*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2004.
- . “List do Jana Błońskiego, Chiavari, 5 V 1966.” In Sławomir Mrożek and Jan Błoński, *Listy 1963-1996*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2004.
- . “List do Wojciecha Skalmowskiego, Paryż, 28 II 1989.” In Sławomir Mrożek and Wojciech Skalmowski, *Listy 1970-2003*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2007.
- . “Miłość na Krymie (Komedia tragiczna w trzech aktach).” *Dialog* 38, no. 12 (1993): 5–73.
- . “O cenzurze.” In Mrożek, *Varia: Życie i inne okoliczności*. Warszawa: Noir sur Blanc, 2003.
- . *Opowiadania z Trzmielowej Góry*. Warszawa: Czytelnik, 1953.
- . “Paszport.” In Mrożek, *Uwagi osobiste*. Warszawa: Noir sur Blanc, 2007.
- . *Półpancerze praktyczne*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1953.
- . “Policja.” *Dialog* 3, no. 6 (1958): 55–75.
- . *Słoń*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1957.
- . “Tango.” *Dialog* 9, no. 11 (1964): 5–44.
- Nycz, Ryszard. “Literatura polska w cieniu cenzury (wykład).” *Teksty Drugie*, no. 3 (1998): 5–25.
- Schultze, Brigitte. “Cham dochodzi do władzy.” In *Literatura i władza*. Edited by Bożena Wojnowska. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN, 1996.
- Smulski, Jerzy. *Pękanie lodów: Krótkie formy narracyjne w literaturze polskiej lat 1954-1955*. Toruń: Wydawnictwo UMK, 1995.
- Sugiera, Małgorzata. *Dramaturgia Sławomira Mrożka*. Kraków: Universitas, 1996.
- Stephan, Halina. *Mrożek*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1996.
- Tyrmand, Leopold. “List do Sławomira Mrożka, Nowy Jork, 16 IX 1966.” In Sławomir Mrożek and Leopold Tyrmand, *W emigracyjnym labiryncie: Listy 1965-1982*. Edited by Dariusz Pachocki. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2017.
- . *Porachunki osobiste*. Warszawa: Wydawnictwo MG, 2020.
- Zieniewicz, Andrzej. “Normalność czy ‘świadomość historyczna’? Długi cień socrealizmu w autobiografiach artystów (Mrożek, Osiecka, Konwicki).” In *(Nie)przezroczystość normalności w literaturze polskiej XX i XXI wieku*. Edited by Hanna Gosk and Bożena Karwowska. Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa, 2014.

ABSTRAKT / ABSTRACT

Barbara GUTKOWSKA – Ku odrzuceniu „erenburgowości”. Sławomir Mrożek wobec PRL-u w tekstach autobiograficznych

DOI 10.12887/33-2020-4-132-11

W artykule dokonano analizy autobiograficznych wypowiedzi Sławomira Mrożka na temat jego relacji z władzami PRL-u: od współbrzmienia z głosem władzy, poprzez podjęcie gry z cenzurą i obnażanie propagandowych wmówień za pomocą paraboli, symboli, aluzji i parodii, do taktycznego balansowania między Polską a Zachodem po wyjeździe z kraju na stałe w roku 1963 oraz zerwania w 1968 roku związków z PRL-em przez wydanie oświadczenia potępiającego wejście wojsk polskich wraz z wojskami Układu Warszawskiego do Czechosłowacji. Przedmiotem opisu są również oceny Mrożka dotyczące wprowadzenia stanu wojennego oraz przemian politycznych po 1989 roku.

Słowa kluczowe: Sławomir Mrożek, autobiografizm, władza, PRL

Kontakt: Redakcja kwartalnika „Ethos”, Instytut Jana Pawła II, Wydział Filozofii, Katolicki Uniwersytet Jana Pawła II, Al. Racławickie 14, 20-612 Lublin
E-mail: ethos@kul.lublin.pl
Tel. 81 4453217

Barbara GUTKOWSKA, Rejecting ‘Ehrenburgness’: Sławomir Mrożek on His Attitude to the Communist Poland, as seen in His Autobiographical Texts

DOI 10.12887/33-2020-4-132-11

The article comprises an analysis of Sławomir Mrożek’s autobiographical texts in which he describes his attitude to the Polish government of the communist era. Mrożek initially approved of the official ideology of the Polish State, but in time began to ‘play a game’ with the censors, exposing the ubiquitous propaganda by means of stylistic and rhetorical devices, such as parables, symbols, allusions, and parodies. Having begun to live abroad in 1963, he initially employed a cautious strategy of not breaking the bonds with Poland despite his status of an émigré, but after the Warsaw Pact invasion of Czechoslovakia in 1968, a military operation with an active involvement of the Polish army, declared his dissent and publicly denounced the Polish government. The article describes also Mrożek’s response to the declaration of martial law in Poland in 1981, as well as his misgivings about the political transformation of 1989.

Translated by *Dorota Chabrajaska*

Keywords: Sławomir Mrożek, autobiography, government, communist Poland

Contact: Quarterly *Ethos*, John Paul II Institute, Faculty of Philosophy, John Paul II Catholic University of Lublin, Al. Raławickie 14, 20-612 Lublin, Poland
E-mail: ethos@kul.lublin.pl
Tel. +48 81 4453217